



W sprawie wampiryzmu.

Napisał

Stanisław Wasylewski.

Kwestya wampiryzmu od dawna żywo zajmuje etnologów. Wampir, człowiek umarły, który poza grobem żyje drugim życiem, podtrzymując je niszczeniem istnień ludzkich przez wysysanie im krwi żywej, to jeden z ciekawych i bardzo rozgałęzionych wątków folklorystycznych. Gdy w noc księżycową północ uderzy, wstaje wampir z grobu i błądzi po ziemi, szukając ludzi. Ofiarę swą ubezwładnia i uśmierca, wysysając jej krew. Uśmiercony staje się także wampirem. Na to samo skazana jest też cała jego rodzina. Czasem nad całą miejscowością zawisa, jak nienawistne fatum, klęska wampiryzmu. Badania wykazały, że wiarę w istnienie wampirów znaleźć możemy przedewszystkiem w demonologii ludów wschodnich, od indyjskich *dajttas* i *pisachas* począwszy. Kolebką właściwego wampira jest jednak Wschód Europy, a środowiskiem, w którym go najczęściej spotkamy — Słowiańszczyzna.

Nie jest zaś wiara w wampiry czysto metafizycznej natury, ale bierze początek z podstaw rzeczywistych. Genezy jej szukać trzeba w zdarzeniach tego rodzaju jak letargi, budzenie się zmarłych w grobie i żywienie się własną krwią, wreszcie w nekrofilizmie i lykantropii. Stąd dwojakię mogą być źródła do pozna-

nia wampiryzmu: wierzenia ludowe i relacje historyczne. Wiara w wampiry była kiedyś zabobonem, obejmującym najszerze warstwy. W w. XVIII. n. p. przedstawia się wampiryzm jako ważna, trapiąca wszystkich kwestya społeczna, nad której rozwiązaniem trudzić się będą wybitne umysły wieku oświecenia. Osobna poświęcona tej sprawie literatura, która wtedy powstała, starała się zwalczyć ten szkodliwy przesąd i z punktu widzenia ówczesnej nauki udowodnić niemożliwość istnienia wampirów. (Do najwybitniejszych należały dzieła ks. Calmeta we Francyi, Ranfta w Niemczech, wreszcie ks. Jana Bohomolca S. J. w Polsce). W wieku XIX., gdy wampiryzm pozostał tylko wśród ludu, zajęli się nim żywo badacze folkloru. Po studyach André'go ¹⁾ i Laistnera ²⁾ opracował podania o wampirach wyczerpująco ze strony folklorystycznej i literackiej (wampir jako motyw utworów poetyckich) Dr. Stefan Hock ³⁾. Wreszcie ostatnie lata przyniosły rozprawy A. Epaularda ⁴⁾ i W. Fischera ⁵⁾.

Wszystkie te prace pozostają w pewnym związku z naszą etnologią i dziwnem wydać się musi, że nie zwrócono dotąd na nie zupełnie uwagi. Według opinii bowiem wszystkich badaczy głównem środowiskiem i siedzibą wierzeń w wampiry jest Słowiańszczyzna. Tu występuje ten zabobon najliczniej i najczęściej; niema ludu ani okolicy słowiańskiej, w którejby go nie znano: „Der Vampyr glaube — pisze Hellwald ⁶⁾ — hat seinen Brennpunkt bei den Slaven; wenn er auch in ähnlichen Formen oder anklingend über die ganze Erde vorkommt, so durchdringt er doch nirgend so tief wie bei den Slaven das ganze Volksleben“. Fischer zaś podnosi, że ponury ten zabobon nigdzie tak ostro nie występuje, jak u Słowian i na Wschodzie. „In Deutschland fasste man ihn etwas gemüthlicher auf. Nur dort herrschte der Vampirglaube in seineren finsternen Gestalt,

¹⁾ Richard André. Ethnographische Parallelen und Vergleiche. Stuttgart, 1878.

²⁾ L. Laistner. Das Räthsel der Sphynx. Berlin, 1889. II.

³⁾ Die Vampyr sagen und ihre Verwertung in der deutschen Literatur (XVI. tom zbioru: Müncker, Forschungen). Berlin, 1900.

⁴⁾ A. Epaulard. Vampirisme. Paris, 1902.

⁵⁾ Wilhelm Fischer. Aberglaube aller Zeiten. Dämonische Mittelwesen, Vampir und Werwolf in Geschichte und Sage. Stuttgart, 1907.

⁶⁾ Hellwald. Die Welt der Slaven. Berlin, 1890.

wō man mit den Slaven in Bērührung kam“¹⁾. A jeżeli chodzi o szczegōły i przykłady, to obok Serbii, Bułgarii, Dalmacyi wskazuje się Polskę, jako kraj, szczególnie przez krwiożercze demony nawiedzany. „Dort bei Polen und Russen vornehmlich in Weissrusland und Ukraina ist die Sage von dem unheimlichen Gaste noch mehr zu Hause, als bei den Südslaven“²⁾. H o c k zaś, ile razy chce dać przykłady typowe wierzeń w wampiry i zwyczajów z tem związanych, czerpie je zawsze z Polski³⁾.

Z Polski zaś i z innych krajów słowiańskich przeszedł wampiryzm z końcem XVII. i XVIII. wieku do Niemiec, po r. 1732 szczególnie, gdy głośne zdarzenia w Serbii zaniepokoiły całą zachodnią Europę do tego stopnia, że wysyłano osobne ekspedycje naukowe dla zbadania sprawy. Fakt ten podnoszą badacze z pewną dumą, uważając wampiryzm za jeden z przeżytków barbarzyństwa i dzikości, którego niema u ludów cywilizowanych; Hellwald cytuje nawet zdanie angielskiego uczonego Spenera dowodzącego, że u ludów, kultywujących dziś wiarę w wampiry, panować musiał kiedyś kanibalizm!

Widzimy więc, że jest to kwestya i dla naszego folkloru niezwykle ważna i ciekawa — a jednak u nas nie wypowiedziano w niej ani słowa. A lekkomyślnem byłoby przecież polegać na zdaniu badaczy niemieckich, którzy, o ile chodzi o rzeczy polskie, nie mogą czerpać ze źródeł i polegają na informacjach z drugiej ręki.

W uwagach tych nie kuszę się bynajmniej o wyczerpanie przedmiotu. Chodzi mi tylko o wyznaczenie punktów wytycznych, według których należałoby tę sprawę zbadać, i o podniesienie kilku wątpliwości, które mi się nasunęły przy badaniu wątku folklorystycznego wampira z innej strony, a mianowicie jako motywu w utworach literackich.

Jak wspomniałem, dla poznania wampiryzmu mamy dwa źródła: podania ludowe i relacje historyczne. Zaczniemy od tych drugich. Jest ich u nas istotnie bardzo wiele, od w. XVII. począwszy. Po dziele Rzączyńskiego⁴⁾, który pierwszy zapisał wypadek w Krakowie w r. 1621, spotykamy coraz częstsze wzmianki

1) Str. 31.

2) Hellwald, str. 367.

3) Por. str. 20, 22, 23, 28, 29, 34.

4) Historia naturalis regni Poloniae. Sandomierz, 1721.

o tym zabobonie. Teologowie zajmują się wampirami, uważając ich istnienie za sprawkę szatana, w którą kościół powinien wkroczyć i zwalczać ją. Innych interesuje wampiryzm gwoli osobliwości, jakiej w innych krajach nie ma. „Indya pełna złota, Malabar pieprzu — a Polska upiorów“ pisze ks. Chmielowski w sławetnym dziele „Nowe Ateny“.

Po takich bajaniach pisarzy z epoki saskiej arcyciekawych jako *signum temporis*, które podtrzymały tylko brutalny zabobon wampiryzmu w szerokich sferach, zajmie się nim wiek oświecenia i rzuci hasło energicznej walki, i ta zdoła wreszcie wampiryzm wytepić. Szczegółowe zbadanie dziejów tego historycznego wampiryzmu jest postulatem ważnym i dla historii kultury i dla etnologii. Dotąd jednak, po za wiązką szczegółów w dziele R. Berwińskiego, wydanem w r. 1862 ¹⁾, opieramy się tylko na tem, co piszą uczeni obcy. Hock n. p. wykazuje, że wiadomości o pojawieniu się wampirów, podawane przez naszych pisarzy, były zupełną nowością dla Zachodu, który dotąd o zabobonie tym nie słyszał. Dostawały się one do pism zagranicznych (jak *Mercure Galante* 1693) i z nich dowiadrywano się w Europie o polskich wampirach. Mamy więc do czynienia z faktem ciekawym: W w. XVII. i XVIII. pośredniczy Polska w przeniesieniu wampiryzmu ze Wschodu na Zachód Europy. Pośredniczy drogą literatury.

Inna rzecz z dzisiejszemi wierzeniami ludowemi, które trzeba zupełnie wyodrębnić i badać je na podstawie bezpośrednio zebranych materyałów.

I tu staniemy wobec zjawiska wręcz odmiennego: O ile w XVII. i na początku XVIII. wieku istniały wszędzie wierzenia w wampiryzm, podtrzymywane ciemnotą szerokich warstw społeczeństwa — o tyle lud polski nie znał ich zupełnie, tak jak ich nie zna dzisiaj. Jak się bowiem przedstawia ten zabobon u ludu polskiego?

Czy lud polski wierzy w wampira? O tem dotychczas dwóch zdań nie było. O wampiryzmie w folklorze polskim mówiono i pisano wiele, od kiedy tylko zaczęto się zajmować twórczością ludu. Od wszystkich, którzy w tej materji pisali, dowiemy się, że wampir to jedna z najbardziej rozpowszechnionych po-

¹⁾ Studya o literaturze ludowej. Poznań, 1862. Tom II, str. 24 i n.

staci naszej demonologii ludowej. Zna ją lud, usłyszymy dalej, we wszystkich stronach Polski, przechowuje grozy pełne podania o strasznych czynach wampirów, śpiewa o nich pieśni.

Nic dziwnego, że podobnego zdania są i wszyscy wspomniani badacze zagraniczni. A jednak powiedzieć trzeba, że wszystkie te zapatrywania nie opierają się na faktycznej znajomości rzeczy. Po bliższem rozejrzeniu się dochodzi się do przekonania, że mamy do czynienia z powtarzaniami w kółko twierdzeniami gołosłownymi, że kwestya ta nie tylko nie jest załatwioną, ale zawiłą, wskutek pomieszania wampira z innymi różnymi zupełnie wątkami folklorystycznymi.

Przedewszystkiem samo słowo: w a m p i r. Powszechnie uważa się je za synonim wyrazu: u p i o r. I to jest właśnie jednym z powodów nieporozumienia. Nasz bowiem upiór, chociaż etymologicznie od wampira pochodny, nie jest — jak zobaczymy — wampirem. Ma on raczej znaczenie niemieckiego *Gesperst*, francuskiego *revenant*. Powtórę spotykamy się często u ludu z upiorem jako wyrażeniem zbiorowem. Wtedy obejmuje ono wszystkie istoty świata pozagrobowego, powracające na świat żywych, więc strzygi, strzygonie, latawce, wieszczych, topielce, przepołudnice itd. Pierwszym zatem warunkiem poznania tej kwestyi musi być dokładne określenie i rozgraniczenie terminów, którymi się lud w demonologii posługuje. Odróżnimy wtedy trzy postaci, w fantazyi ludu stworzone, o których pozornie sądzić można, że są wampirami. To — u p i o r, z m o r a i s t r z y g a.

Nie będę ich dokładnie omawiał, wykraczałoby to bowiem poza ramy niniejszego artykułu — chodzi mi tylko o zbadanie, o ile można je uznać za wampiry.

Upiora¹⁾ zalicza wiara ludu do demonów złośliwych i groźnych. Obdarzony nadludzka siłą napada upior nocą ludzi. Śmierć

¹⁾ O upiorach por.: J. Gluziński. Włościanie polscy z okolic Zamoscia i Hrubieszowa (artykuł w „Archiwum domowem“ Wójcickiego. Warszawa, 1856, str. 523 i nast.); Kolberg O. Lud, VII. 65, 217.; XV. 35.; XVII. 97; Stecki, Wołyń. I. 12; Fedorowski. Lud białoruski, I. 90, 198.; II. 171, 175—9, 180, 182, 188; „Materyały antropologiczno-etnologiczne“ (przedtem pt. „Zbiór wiadomości do antropologii“ itd.) III. 73, IV. część III. 9—24, VI. 249, 391; „Wisła“, VII. 105, 375, XVI. 437, 617, XVIII. 519. (por. nadto

niechybna grozi człowiekowi, gdy mu wejdzie w drogę — upiór dusi go lub odrywa mu głowę. Nigdzie jednak w tem wierzeniu ludowem nie spotykamy najważniejszej cechy, którą odznacza się wampir: upiór nie ssie krwi ludzkiej. A to właśnie jest istotą wampira i to odróżnia go od innych postaci świata nadprzyrodzonego. Stąd nawet wziął swą nazwę w niektórych językach (por. *niemiecki* Blutsauger, *bułgarski* krvopijac). Jedno ma tylko wspólne upiór z wampirem: lud nasz używa na uchronienie się od upiórów tych samych środków, których gdzieindziej, np. w południowych Słowian używają przeciw wampirom tj. przebija kołem osikowym serce trupom podejrzanym o wstawanie z grobu, odcina głowę składając ją u stóp i odwraca twarzą na dół. Wogóle zaś dokładniejsze zbadanie wątku folklorystycznego o upiorze usunąć musi nieporozumienie, wskutek którego jednoczy się upiора z wampirem.

w rocznikach „Wisły“ odpowiedzi na kwestyonaryusz: „Jak lud wyobraża sobie istoty świata nadprzyrodzonego?“); „Lud“ VIII. 265–274, 258. XII. 253, XIII. 112, 127.

To są ważniejsze, bezpośrednio zebrane szczegóły wierzeń ludowych w upiory. Nie uwzględniono zaś tu źródeł, które takiego charakteru nie mają, np. Wójcickiego, Prysłowia narodowe I, 143–163. i in.

Ślady wiary w istnienie wampirów są natomiast u ludu ruskiego. Por. np. „Etnograficzny Zbirnyk“, T. 10; „Zapysky Tow. im. Szewczenka“, T. 80. str. 109–124. (Rozprawy W. Hnatiuka i Z. Kuzeli).

Ciekawy fragment pieśni o wampirze znalazłem w zbiorku poezji T. A. Olizarowskiego: „Exercycye poetyckie“ (Londyn 1839) w przypiszkach. Czytamy tam (str. 126): „Są tu i ówdzie w Sławiańszczyźnie bajki, gadki o upiorach, mertwiecach, nocnicach, kołbukach wypijających krew z dziewic i dzieci. Na Rusi od znachorów i znachorek można posłyszeć nawet piosnkę w podobnym rodzaju“. Z jednej, którą autor słyszał na Wołyniu, umieszcza cząstkę:

„Oj diwczyno, diwczynońko,
Łyco twoje oj łycońko
Mołoko kistoje,
Hdeż krow taja sołodkaja
Szczo w mołoku ćwiła?
Pryszow Mertweć, wziaw krow z łycia,
Pryszła łycha Czarywnycia,
Mołoko skwasyła“.

Pozornie również łączy się z wampiryzmem wiara w z m o r y ¹⁾. Zmora jest to istota ludzka, najczęściej kobieta, której duch wychodząc nocą z ciała, nawiedza ludzi śpiących nienawistnych sobie, czasem jednak przyjaciół nawet ukochanych, i usadowiwszy się im na piersiach, ssie krew z ich języka. Zmora jest niewidzialna. Schwytana lub uderzona przemienia się w owada, małe zwierzę lub roślinę. Uśmiercić człowieka nie potrafi. Ofiara jej budzi się tylko znękaną i osłabioną. Zmory nie zalicza lud do istot nadprzyrodzonych, dlatego nie przypisuje jej też władzy widzenia wśród ciemności. Jest ona bezwiednym narzędziem dyabła, zsyłanem dla dręczenia ludzi a działającym wbrew własnej wiedzy i woli. Zmora jako uosobienie zjawiska fizjologicznego: ciężkości snu, nie posiada żadnych cech demonicznych i trudno ją wobec tego zestawiać z wampirem.

Pozostaje strzyga (strzygoń), której istotę najmniej stosunkowo znamy. Według jednych źródeł etnograficznych strzyga to synonim upiora, według innych różni się od niego tem, że z ust jej bucha zawsze płomień, a oddechem zabija ludzi. Cech wampira nie posiada, przynajmniej nigdzie ich dotąd nie zanotowano. ²⁾

Widzimy więc, że trudno bardzo doszukać się w folklorze polskim istnienia wiary w wampiryzm. Szczegółowe badania powinny — mojem zdaniem — wykazać mylność dotychczasowych poglądów i stwierdzić, że lud polski wampiryzmu nie zna, że obcą mu jest ta odrażająca postać demona, żyjącego krwią ludzką. A już żadną miarą nie można mówić o folklorze polskim, jako o jednym z ognisk wampiryzmu. Utrzymujące się uporczywie przekonanie o wierzeniach ludu w wampiry ma swe źródło w utworach literackich nie ludowych. Wprowadzili je do folkloru poetyczni folklorysty z epoki romantyzmu, którzy pod wpływem prądów romantyzmu niemieckiego i fran-

¹⁾ O zmorach zob.: Kolberg O., Lud, VII. 68—75. XV. 38—44; Fedorowski, Lud białoruski, I. 77, 288; J. Świętek, Lud nadrabski, 516—9; tenże, Z nad Wisłoka. „Lud“ VIII. 358. Gluziński str. 558; M. Toeppen. Wierzenia mazurskie. „Wisła“ VII. 8; Skoczyska (gub. Lubelska) „Wisła“ VIII. 396; Wieś Lelowice. „Wisła“ XVI. 685; Z okolic Biecha. „Lud“ XII. 216.

²⁾ O strzygach por. Gluziński op. c. str. 524; Sz. Gonet. Strzygonie. „Lud“ III. 154—5; J. Świętek, Lud nadrabski, 493—504.

